

Monika Świech-Szczepańska

POLITYKA REGIONALNA ARABII SAUDYJSKIEJ W KONTEKŚCIE ARABSKIEJ WIOSNY

Arabia Saudyjska od momentu swojego powstania była, i nadal jest, krajem o wyraźnych ambicjach mocarstwa regionalnego. Jej głównym rywalem w regionie jest Iran, ze względu na podobne ambicje dotyczące wpływów politycznych i religijnych oraz porównywalny potencjał w sektorze energetycznym. Do czasu rewolucji irańskiej w 1979 r., rywalizacja ta była kontrolowana przez Stany Zjednoczone, które utrzymywały strategiczny sojusz z oboma państwami, umiejętnie manipulując ich aktywnością w regionie. Sytuacja zmieniła się, kiedy w wyniku rewolucji w Iranie szach został obalony, a do władzy doszli duchowni szyicy, wprowadzając teokrację. Sojusz ze Stanami Zjednoczonymi został zerwany, a Iran zaczął prowadzić samodzielną, bardziej agresywną politykę regionalną niż dotychczas, licząc na eksport rewolucji irańskiej, czego wyrazem była wojna irańsko-iracka w latach 80. XX w.

W ostatnich latach poważnym konkurentem regionalnym dla Arabii Saudyjskiej stała się Turcja, która od czasu przejścia w niej władzy przez partie islamiistyczne, czego skutkiem był wzrost sceptycyzmu państw europejskich wobec jej akcesji do Unii Europejskiej, zmieniła swoją politykę zagraniczną i skoncentrowała się na Bliskim Wschodzie.

Arabska Wiosna stworzyła dla Arabii Saudyjskiej nowy kontekst sytuacyjny dla realizacji polityki regionalnej, jednakże jej główne kierunki i mechanizmy, doskonale sprawdzające się w minionych dekadach, pozostały niezmienione. Pozycja regionalna Arabii Saudyjskiej była konsekwentnie budowana w latach poprzedza-

jących Arabską Wiosnę. Paradoksalnie, reprezentanci tego represyjnego reżimu¹ zasiadają w ONZ-owskiej Komisji Praw Człowieka. Saudyjski plan pokojowy z 2002 r. dla Izraela i Palestyny (dwóch państw, w granicach z 1967 r., w zamian za gwarancje bezpieczeństwa ze strony państw arabskich) stanowi trzon polityki Stanów Zjednoczonych w regionie. W Pakistanie Arabia Saudyjska od lat finansuje edukację religijną i budowę meczetów, a w zamian za masowy napływ dotacji z petrodolarów, tysiące pakistańskich żołnierzy sił lądowych i najemników stacjonuje na terytorium monarchii, aby można ich było wykorzystać do represjonowania obywateli².

W związku z falą antyrządowych wystąpień w Afryce Północnej i na Bliskim Wschodzie, które z różnym natężeniem i w różnych krajach trwają od końca 2010 r. do dziś, szczególnie wyraźnie dostrzec można stosowanie przez Saudów, przy wsparciu Stanów Zjednoczonych, starożytnej zasady „dziel i rządź”. Dzięki jej konsekwentnemu użyciu w minionych dekadach, nowa sytuacja polityczna sprzyja zbieraniu jej owoców i zwiększaniu wpływów Arabii Saudyjskiej w regionie. Sposób wykorzystania tych wpływów wielu badaczy określa jako kontrewolucję³. John R. Bradley w książce *After the Arab Spring: How Islamists Hijacked the Middle East Revolts*, napisał, że gdyby Arabska Wiosna miała mieć jakąkolwiek szansę na wprowadzenie większej wolności i demokracji, musiałaby być od samego początku rzucić wyzwanie wpływowi Arabii Saudyjskiej – regionalnej superpotęgi, sojusznika Stanów Zjednoczonych i najbardziej antydemokratycznego i represyjnego reżimu⁴.

Polityka regionalna Arabii Saudyjskiej od dziesięcioleci skupia się wokół następującej problematyki: sojuszu strategicznego ze Stanami Zjednoczonymi, rywalizacji regionalnej z Iranem, z czym się wiąże kwestia zwalczania wpływów szyickich w polityce wewnętrznej i zagranicznej, przywództwa w świecie islamiistycznym, przy jednoczesnym zwalczaniu terroryzmu, wsparcia finansowego zarówno sojusznicznych reżimów, jak i ich opozycji – na wypadek realizacji wszel-

¹ Według organizacji Freedom House zajmującej się badaniem wolności na świecie, Arabia Saudyjska jest krajem, w którym społeczeństwo jest całkowicie pozbawione wolności, zarówno w zakresie praw politycznych, jak i wolności obywatelskich; zob.: *Freedom in the World 2012: The Arab Uprisings and Their Global Repercussions*, www.freedomhouse.org/sites/default/files/inline_images/Table%20of%20Independent%20Countries%2C%20FIW%202012%20draft.pdf [11.04.2012].

² J. R. Bradley, *After the Arab Spring: How Islamists Hijacked the Middle East Revolts*, New York 2012, rozdz. 3: *The Wahhabi Counterrevolution*; cyt. za: B. M. Downing, *Pakistan Marches to Saudi Tune*, „Asia Times Online”, www.atimes.com/atimes/Middle_East/MF03Ak02.html [31.03.2012].

³ Wśród badaczy nie ma jednak zgody, na ile owa kontrewolucja była skoordynowanym, skutecznym i scentralizowanym działaniem, a na ile jedynie reakcją na zagrożenie własnych interesów, a także jakie były jej ostateczne cele. Zob.: M. Lynch, *The Arab Uprising: The Unfinished Revolutions of the Middle East*, New York 2012, s. 132.

⁴ J. R. Bradley, *Saudi Arabia's Invisible Hand in the Arab Spring: How the Kingdom is Wielding Influence Across the Middle East*, „Foreign Affairs”, 13.10.2011, www.foreignaffairs.com/articles/136473/john-r-bradley/saudi-arabias-invisible-hand-in-the-arab-spring?page=show [01.04.2012]; idem, *After the Arab Spring...*

kich możliwych scenariuszy. Pomimo, że rewolty w ramach Arabskiej Wiosny drastycznie zmieniły zewnętrzne uwarunkowania tej polityki, reakcja Arabii Saudyjskiej na te wydarzenia była wyrazem skupienia jej strategicznych interesów na powyższej problematyce.

Strategiczny sojusz ze Stanami Zjednoczonymi

Pozycja Arabii Saudyjskiej jako mocarstwa regionalnego jest uzależniona od wsparcia Stanów Zjednoczonych, które od dekad pozostają jej najważniejszym i najpotężniejszym sojusznikiem. Wojska amerykańskie stacjonują na jej terytorium, zapewniając jej bezpieczeństwo oraz chroniąc zasoby ropy naftowej i gazu ziemnego, a tym samym interesy gospodarcze. Z kolei dla Stanów Zjednoczonych Arabia Saudyjska stanowi, oprócz źródła korzyści gospodarczych, płynących z kontroli nad znaczącą częścią światowego rynku ropy naftowej, również przyczynek do kontroli polityczno-wojskowej regionu Bliskiego Wschodu i Afryki Północnej. Taka kombinacja wzajemnych korzyści zapewnia trwałość sojuszu, mimo że Stany Zjednoczone uważają się za „przywódcę wolnego świata” i krzewiciela demokracji, podczas gdy system polityczny Arabii Saudyjskiej jest skrajnie autokratyczny i represyjny. Arabia Saudyjska otwarcie propaguje pogląd, że demokracja nie jest odpowiednim systemem dla państw arabskich i jeszcze kilka lat przed nadejściem Arabskiej Wiosny przestrzegała będących wówczas u władzy w Stanach Zjednoczonych neokonserwatystów i George’a W. Busha przed demokratycznym eksperymentem w Iraku, twierdząc że doprowadzi on do wzmocnienia Iranu i ekstremistów islamskich⁵. Jak pokazała najświeższa historia, obawy te okazały się uzasadnione, zarówno w przypadku Iraku, jak i Afganistanu.

Doświadczenia te z pewnością nie zachęcały Stanów Zjednoczonych do wspierania przemian prodemokratycznych w sojuszniczych autorytarnych państwach arabskich. Po 11 września 2001 r. główną determinantą amerykańskiej polityki na Bliskim Wschodzie i w Afryce Północnej stała się obawa przed wzrostem wpływów politycznych islamizmu. Tymczasem autorytarne reżimy Tunezji, Egiptu czy Jordanii gwarantowały, że islamiści nie zostaną dopuszczeni do udziału w systemie politycznym⁶. Z tego względu, kiedy nadeszła Arabska Wiosna, Stany Zjednoczone poparły protesty społeczne w tych państwach dopiero wówczas, gdy okazało się, że władzom nie uda się zdusić oporu ludności⁷, a brak amerykańskiej

⁵ M. Walker, *Money and the Arab Spring*, www.upi.com/Top_News/Analysis/Walker/2011/05/31/Walkers-World-Money-and-the-Arab-Spring/UPI-70851306838220/#ixzz1O6XBZOW0 [31.03.2012].

⁶ W Egipcie Bracia Muzułmanie i bardziej od nich radykalne ugrupowania islamistyczne były represjonowane przez rządy kolejnych prezydentów, rząd Hosniego Mubaraka nie był więc wyjątkiem. Podobnie w Tunezji, prezydent Zine El Abidine Ben Ali wsadzał islamistów do więzień lub zmuszał do emigracji.

⁷ J. Zdanowski, *Bliski Wschód 2011: bunt czy rewolucja?*, Kraków 2011, s. 242.

reakcji poważnie zagroziłby na forum międzynarodowym reputacji tego państwa jako propagatora demokracji. Arabia Saudyjska przyjęła poparcie protestów przez Stany Zjednoczone z niezadowoleniem i broniła starego porządku. Podczas prezydentury Mubaraka podtrzymywała finansowo gospodarkę egipską, zarówno poprzez pomoc pieniężną, jak i stając się miejscem emigracji zarobkowej wielu Egipcjan⁸. Gdy prezydenci Egiptu i Tunezji uciekli ze swoich krajów w obawie przed rebeliantami, schronienie znaleźli w Arabii Saudyjskiej.

Z drugiej strony, choć brak na to bezpośrednich dowodów, niemal powszechnie podejrzewa się, że Saudowie równocześnie wspierali finansowo umiarkowaną opozycję islamistyczną w tych państwach⁹, zabezpieczając tym samym swoje interesy na wypadek zmiany układu sił politycznych. Fakt, że natychmiast po objęciu władzy przez nowe rządy Arabia Saudyjska zaoferowała im pomoc finansową przewyższającą tę, którą zaproponowały Stany Zjednoczone¹⁰, wydaje się te podejrzenia potwierdzać.

Sojusz polityczny Arabii Saudyjskiej ze Stanami Zjednoczonymi zaowocował również niezwykle ważnym dla ograniczenia ekspansji Arabskiej Wiosny kompromisem. W jego wyniku, nie tylko perspektywa geostrategiczna wzięła górę nad wartościami demokratyzacji, ale również od tego momentu zaczęto mówić o kontrrewolucji wobec Arabskiej Wiosny. Gdy w lutym 2011 r. wybuchły, niemal równocześnie, protesty w Libii i Bahrajnie, zarówno Stany Zjednoczone, jak i Arabia Saudyjska musiały dokonać wyboru między polityką a wartościami. Z perspektywy Arabii Saudyjskiej protesty w Bahrajnie zagrażały przejęciem w nim władzy przez większość szyicką, co z kolei mogło mieć dwie poważne konsekwencje: wzmocnienie Iranu poprzez zyskanie potencjalnego sojusznika w postaci ewentualnych nowych, szyickich władz Bahrajnu oraz ryzyko buntu saudyjskich szyitów przeciwko wahhabickim władcom. Z punktu widzenia Stanów Zjednoczonych, utrata kontroli nad sytuacją w Bahrajnie stanowiła zagrożenie ze względu na stacjonowanie tam amerykańskiej Piątej Floty, kluczowej dla utrzymania w szachu Iranu w Zatoce Perskiej. Tymczasem wsparcie protestów w Libii stwarzało szansę na odsunięcie od władzy Muammara Kaddafiego, na którą Amerykanie czekali od ponad trzydziestu lat. W konsekwencji liczyli na położenie kresu sponsorowaniu terroryzmu przez Libię oraz przejęcie kontroli nad jej polami naftowymi, a w przyszłości na kontrakty naftowe z tym krajem.

Do przeprowadzenia interwencji zbrojnej w Libii i usprawiedliwienia jej jako interwencji humanitarnej, Stany Zjednoczone potrzebowały wsparcia Arabii Saudyjskiej na forum ONZ, a dzięki niej również części państw Ligi Arabskiej. Saudowie, kosztem solidarności z sunnicką Libią, zgodzili się poprzeć rezolucję nr 1973, zezwalającą na użycie w Libii „wszelkiej niezbędnej siły” w celu ochrony cywilów, w zamian za zgodę Stanów Zjednoczonych na zdławienie protestów

⁸ *Ibidem*, s. 87.

⁹ M. Lynch, *op. cit.*, s. 132.

¹⁰ *Ibidem*, s. 201–202.

w Bahrajnie¹¹. Pomimo wspólnych w wielu przypadkach interesów Stanów Zjednoczonych i ich saudyjskich sojuszników, Arabska Wiosna pokazała, że nie zawsze są one zbieżne. Ze względu na swoje interesy w Libii Stany Zjednoczone poświęciły szansę na moderowanie dialogu pomiędzy władzami Bahrajnu i opozycją, a tym samym na demokratyzację ich ważnego sojusznika w Zatoce Perskiej. Kolejnym przykładem rozbieżności interesów politycznych sojuszników jest ich stosunek wobec wydarzeń Arabskiej Wiosny w Syrii, które przez wielu komentatorów są określane jako wojna domowa. Konsekwencje tych rozbieżności są niezwykle poważne, gdyż rozlew krwi w Syrii trwa już od ponad roku i wciąż nie widać szans na jego szybkie zatrzymanie.

Od początku konfliktu w Syrii, Arabia Saudyjska była zwolennikiem wsparcia sunnickich rebeliantów syryjskich, ponieważ odsunięcie od władzy alawickiego rządu pozbawiłoby Iran lojalnego sojusznika. Arabia Saudyjska wraz z Katarą, podczas szczytu Ligi Arabskiej w marcu 2012 r., otwarcie optowała za dostarczeniem broni Wolnej Armii Syryjskiej i zmianą reżimu¹². Tymczasem Stany Zjednoczone, pomimo wspólnej deklaracji sekretarz stanu USA, Hillary Clinton i ministra spraw zagranicznych Arabii Saudyjskiej, księcia Sauda al-Faisala, że uzbrojenie opozycji syryjskiej jest obowiązkiem ponieważ nie może się ona sama bronić¹³, nie spieszą się ani do interwencji wojskowej, ani do faktycznego uzbrojenia rebeliantów¹⁴. Dzieje się tak pomimo nieprzestrzegania przez władze syryjskie zawieszenia broni, ani pozostałych założeń planu pokojowego wysłannika ONZ do Syrii, Kofiego Annana, na które się zgodziły na początku kwietnia 2012 r.

Amerykanie prawdopodobnie zdają sobie sprawę, że upadek polityczny i gospodarczy Syrii może skutkować, oprócz kryzysu humanitarnego, również terroryzmem, a nawet wojną regionalną¹⁵. Istnieje duże ryzyko, że obalenie prezydenta spowoduje wybuch walk między sunnitami i alawitami¹⁶, co z kolei może skutkować interwencją irańską. W lutym 2012 r. „The New York Times” poinformował, że Iran wprowadził dwa okręty wojenne do syryjskiego portu Tartus¹⁷,

¹¹ P. Escobar, *Exposed: The US-Saudi Libya Deal*, „The Asian Times”, 02.04.2011, www.atimes.com/atimes/Middle_East/MD02Ak01.html [31.03.2012].

¹² R. Visser, *Maliki Brings the Arab League to Town: The Baghdad Gamble*, „Foreign Affairs”, 23.03.2012, www.foreignaffairs.com/articles/137350/reidar-visser/maliki-brings-the-arab-league-to-town [01.04.2012].

¹³ *Arming Syria Opposition a “Duty”: Saudi Foreign Minister*, news.yahoo.com/arming-syria-opposition-duty-saudi-foreign-minister-142928113.html [01.04.2012].

¹⁴ R. W. Murphy, *Why Washington Didn't Intervene In Syria Last Time Comparing 1982 to 2012*, „Foreign Affairs”, 20.03.2012, www.foreignaffairs.com/articles/137341/richard-w-murphy/why-washington-didnt-intervene-in-syria-last-time?page=show [01.04.2012].

¹⁵ D. Byman, *Preparing for Failure in Syria: How to Stave off Catastrophe*, „Foreign Affairs”, 20.03.2012, www.foreignaffairs.com/articles/137339/daniel-byman/preparing-for-failure-in-syria?page=show [01.04.2012].

¹⁶ *Q&A: Nir Rosen on Syrian Sectarianism*, www.aljazeera.com/indepth/features/2012/02/2012218165546393720.html [01.04.2012].

¹⁷ L. Stack, *Iran Warns U.S. as Syria Intensifies Crackdown*, „The New York Times”

a w marcu „The Washington Times” doniósł, że Irak udostępnia swą przestrzeń powietrzną irańskim samolotom transportowym, latającym do Syrii. Gazeta powołała się na źródła wywiadowcze, które twierdzą, że samoloty przewożą broń dla reżimu Assada. Iran odrzucił amerykańskie żądania zezwolenia na inspekcję samolotów twierdząc, że transportują pomoc humanitarną¹⁸.

Powyższe uwarunkowania sprawiły, że saudyjskie ambicje uczynienia z Syrii potencjalnego sunnickiego sojusznika wydają się obecnie mrzonką. Jednocześnie ujawniły niezdolność Arabii Saudyjskiej do samodzielnego kreowania polityki regionalnej na Bliskim Wschodzie, bez zgody Stanów Zjednoczonych. Podobnie w przypadku Jemenu – Arabia Saudyjska, pomimo podejmowanych prób, ostatecznie okazała się niezdolna do wpływania na rozwój sytuacji i główną rolę w uspokojeniu kryzysu i doprowadzeniu do zmiany na stanowisku głowy państwa odegrały Stany Zjednoczone.

Iran: ropa naftowa i szyici

Arabia Saudyjska i Iran są naturalnymi rywalami, zarówno na polu gospodarczym – jako kluczowi gracze na globalnym rynku energetycznym, jak i na polu polityczno-ideologicznym – jako państwa o ambicjach mocarstw regionalnych oraz samozwańczy obrońcy, odpowiednio, sunnizmu i szyizmu. Arabska Wiosna wzmogła ich rywalizację.

Szacuje się, że łączne zasoby ropy naftowej i gazu ziemnego są porównywalne w obu państwach. Strategiczną przewagą w tym zakresie dysponuje jednak Iran, ze względu na położenie między Morzem Kaspijskim a Zatoką Perską oraz kontrolowanie Cieśniny Ormuz, przez którą transportowane jest około 40 procent światowej ropy.

Za czasów szacha Iran był najbardziej wpływowym państwem OPEC, jednak obecnie, w wyniku sankcji nałożonych przez Stany Zjednoczone i Unię Europejską, pozycję tę, wraz z dominacją na światowym rynku energii, przejęła Arabia Saudyjska i korzysta z niej w celu osłabienia gospodarki irańskiej. Czyni to zaniżając ceny ropy, przy jednoczesnym zwiększeniu jej produkcji (czego nie może zrobić Iran) oraz próbując użyć swoich wpływów, aby odwieść inne państwa od inwestowania w irańską ropę (bez powodzenia w przypadku Indii i Chin)¹⁹.

20.02.2012, www.nytimes.com/2012/02/21/world/middleeast/iran-warns-us-over-syria-as-crack-down-intensifies.html [01.04.2012].

¹⁸ K. Wong, *Iraq Lets Iran Fly Arms to Syria Despite U.S. Protests*, „The Washington Times”, 15.03.2012, www.washingtontimes.com/news/2012/mar/15/iraq-resists-us-prod-lets-iran-fly-arms-to-syria/?page=all [16.04.2012]; *Iraq's Fugitive Vice President Arrives in Saudi Arabia after Vowing he Will Return Home*, „The Washington Post”, 04.04.2012, www.washingtonpost.com/world/middle-east/iraqs-fugitive-vice-president-leaves-qatar-after-4-day-official-visit-to-gulf-country/2012/04/04/gIQA8tz0uS_story.html [16.04.2012].

¹⁹ M. M. Milani, *Iran and Saudi Arabia Square off: The Growing Rivalry Between Tehran and Riyadh*, „Foreign Affairs”, 11.10.2011, www.foreignaffairs.com/articles/136409/mohsen-milani/iran-and-saudi-arabia-square-off?page=show [11.04.2012].

Z drugiej strony, chociaż Arabia Saudyjska jest zadowolona z zachodnich sankcji na dostawy irańskiej ropy, zdaje sobie sprawę, że poważniejsze zakłócenia na rynku ropy mogłyby skutkować pogłębieniem napięć, niestabilnością, a nawet wojną w regionie. Przyparty do muru Iran mógłby uniemożliwić transport ropy przez Zatokę Perską, co uderzyłoby we wszystkich producentów ropy w Zatoce, z Arabią Saudyjską na czele²⁰.

Rywalizacja na rynku energetycznym ma również swoje konsekwencje dla ambicji politycznych Arabii Saudyjskiej i Iranu. Zarówno Irak, jak i Bahrajn, w których oba mocarstwa rywalizują o wpływy polityczne, są ważnymi producentami ropy naftowej. W przypadku Iraku, Iran zdobył przewagę nad Arabią Saudyjską jeszcze przed wybuchem protestów w ramach Arabskiej Wiosny. Zaowocowała ona nie tylko rozwojem współpracy gospodarczej, na przykład w postaci tworzenia wspólnych pól naftowych i wzrostu wymiany handlowej, ale przede wszystkim geostrategicznym sukcesem Iranu – zmiany Iraku z wroga w sojusznika²¹. Niewątpliwie czynnikiem sprzyjającym zbliżeniu gospodarczemu i politycznemu była zmiana elity władzy po upadku reżimu Saddama Husajna. Kontrolę nad państwem przejęli wówczas przedstawiciele szyitów, stanowiących większość religijną w Iraku.

W efekcie rząd premiera Nuriego al-Malikiego politycznie i gospodarczo ciąży ku Iranowi. Dzięki temu Iran zyskał cennego sojusznika, który okazał się szczególnie przydatny w momencie, gdy Arabska Wiosna dotarła do innego sojuszniczego państwa – Syrii. Premier Maliki nie tylko opowiedział się po stronie reżimu prezydenta Assada i wezwał protestujących, aby nie „sabotowali” państwa syryjskiego, ale również udostępnił przestrzeń powietrzną Iraku irańskim samolotom, które, jak podejrzewa Zachód, prawdopodobnie transportują broń dla strony rządowej w Syrii. Tym samym Maliki spłaca dług wdzięczności wobec prezydenta Assada, który pod naciskiem Iranu poparł Malikiego na drugą kadencję na stanowisku premiera Iraku²².

Zdobycie władzy przez szyitów w Iraku, jego zbliżenie z Iranem oraz postawa wobec Syrii, poważnie uderzają w interesy Arabii Saudyjskiej w regionie. Z tego względu Arabia Saudyjska odmówiła nowym władzom Iraku obniżenia lub umorzenia pożyczki, szacowanej na około 30 miliardów dolarów, jaką zaciągnął były dyktator Iraku, Saddam Husajn, na sfinansowanie wojny z Iranem w latach 80.²³ Chłód w stosunkach między oboma państwami obrazuje fakt, że Arabia Saudyjska dopiero w lutym 2012 r. powołała pierwszego od 20 lat ambasadora w Ira-

²⁰ K. Barzegar, *Sanctions Won't End Iran's Nuclear Program: Letter From Tehran*, „Foreign Affairs”, 09.02.2012, www.foreignaffairs.com/features/letters-from/sanctions-wont-end-irans-nuclear-program?page=show [1.04.2012].

²¹ *Ibidem*.

²² M. S. Schmidt, *Iraqi Leader Backs Syria, With a Nudge From Iran*, „The New York Times”, 12.08.2011, www.nytimes.com/2011/08/13/world/middleeast/13iraq.html?ref=Iraq [11.04.2012].

²³ M. M. Milani, *op. cit.*

ku, jednak nie zdecydowała się na otwarcie tam ambasady. Funkcję tę pełni saudyjski ambasador w Jordanii. Posunięcie to wydaje się sygnalizować, że choć Arabia Saudyjska sprzeciwia się zdominowanemu przez szyitów rządowi irackiemu, to jednocześnie chce wzmocnić swoją obecność w Iraku wobec rosnących wpływów Iranu²⁴. Z drugiej strony działania takie, jak oficjalne przyjęcie w kwietniu 2012 r. w Arabii Saudyjskiej sunnickiego wicepremiera Iraku Tariqa al-Hashemi (kilka dni wcześniej zrobił to Katar), który uciekł ze swojego kraju po postawieniu mu zarzutów o wysłanie szwadronów śmierci przeciwko szyickim pielgrzymom²⁵, nie będą sprzyjały ociepleniu stosunków iracko-saudyjskich.

Interwencja zbrojna Arabii Saudyjskiej w Bahrajnie w marcu 2011 r. również była elementem walki z Iranem o przywództwo w regionie. Bahrajn jest państwem rządonym przez mniejszość sunnicką, podczas gdy szyici stanowią 60 procent populacji²⁶. Ponadto Iran ma historyczne pretensje do Bahrajnu. Choć protestujący głosili hasła jedności narodowej szyitów i sunnitów, a w protestach brały udział obie grupy wyznaniowe²⁷, większość badaczy uważa, że faktycznym podłożem wystąpień była dyskryminacja większości szyickiej²⁸.

Przejęcie władzy w Bahrajnie przez szyitów mogłoby za sobą pociągnąć również bunt dyskryminowanych szyitów w Arabii Saudyjskiej, szczególnie że w czasie bahrańskich protestów demonstrowali oni przeciwko polityce Saudów, a popierali szyitów w Bahrajnie²⁹. Władze Arabii Saudyjskiej wyciągnęły wnioski z doświadczeń z 1979 r., kiedy szyici z Prowincji Wschodniej demonstrowali przeciw Saudom, a poparli rewolucję irańską. Z tego powodu Saudowie zbudowali w latach 80. powiązania z władzami Bahrajnu, aby zapobiec jego aneksji przez Iran³⁰.

W takiej sytuacji Arabia Saudyjska nie chciała ryzykować, że negocjacje władz Bahrajnu z protestującymi mogłyby wzmocnić szyitów, dlatego wysłała na wyspę tysiłosobowy kontyngent wojskowy, który w ciągu kilku dni stłumił wystąpienia antyrządowe. Aby usprawiedliwić interwencję, Rijad oskarżył protestujących szyitów o próbę uczynienia Bahrajnu satelitą Iranu oraz stwierdził, że decyzja

²⁴ J. Healy, *Saudis Pick First Envoy to Baghdad in 20 Years*, „The New York Times”, 21.02.2012, www.nytimes.com/2012/02/22/world/middleeast/saudi-arabia-names-ambassador-to-iraq.html [16.04.2012].

²⁵ Al-Haszemi stwierdził, że zarzuty wobec niego są nieprawdziwe i stanowią element walki politycznej, którą prowadzi z nim premier Iraku, Nouri al-Maliki. Oskarżył również premiera o dyskryminację mniejszości sunnickiej oraz o udostępnienie irańskim samolotom przestrzeni powietrznej Iraku, aby mogły one dostarczać broń reżimowi prezydenta Assada w Syrii. Dodał też, że irackie bojówki szyickie walczą po stronie władz syryjskich, lecz nie podał szczegółów. *Iraq's Fugitive Vice President...*

²⁶ J. R. Bradley, *After the Arab Spring...*

²⁷ Al-Jazeera, *Shouting in the Dark*, www.youtube.com/watch?v=xaTKDMYOB0U [12.04.2012].

²⁸ J. Zdanowski, *op. cit.*, s. 22.

²⁹ Istotny jest fakt, że szyici w Arabii Saudyjskiej skupieni są przede wszystkim w Prowincji Wschodniej, bogatej w ropę naftową.

³⁰ J. R. Bradley, *After the Arab Spring...*

o interwencji jest zgodna z układem obronnym zawartym przez członków Rady Współpracy Arabskich Państw Zatoki (Perskiej)³¹. Reakcją Iranu było oskarżenie Arabii Saudyjskiej o ludobójstwo³².

Interwencja w Bahrajnie stanowiła wyraźne ostrzeżenie dla buntujących się szyitów z Prowincji Wschodniej i była również sygnałem dla Iranu, że Arabia Saudyjska sięgnie po wszelkie środki, aby nie dopuścić do zwiększenia jego wpływów na Bliskim Wschodzie³³.

Rozgrywanie rywalizacji przez Arabię Saudyjską i Iran na terenie innych państw pozwala im zaznaczać swoje wpływy i budować pozycję w regionie, przy jednoczesnym unikaniu bezpośredniej konfrontacji wojennej. Od lat zastępczym teatrem działań był Liban, gdzie oba państwa sprawdzały wzajemnie swoje siły za pomocą szyickich i sunnickich pełnomocników³⁴. Arabska Wiosna rozszerzyła obszary rywalizacji na Syrię, Bahrajn i Jemen, do którego Iran dostarcza broń dla szyickich rebeliantów, buntujących się wobec świeżo utworzonego rządu³⁵.

W przypadku Bahrajnu Iran nie zdecydował się na zbrojną reakcję wobec działań Arabii Saudyjskiej, prawdopodobnie po części dlatego, że musiałby wówczas stawić czoło amerykańskiej Piątej Flocie, a po części, że bezpośrednia konfrontacja zbrojna nie leży w jego interesie. Dotyczy to również Syrii, pomimo, że Arabia Saudyjska jest podejrzewana o dostarczanie broni rebeliantom³⁶, a Iran stronie rządowej. Jednakże Arabia Saudyjska nie jest w stanie samodzielnie przeprowadzić interwencji w Syrii, a jej sojusznicy, na czele ze Stanami Zjednoczonymi, za wszelką cenę chcą tego uniknąć. Również Iran niechętnie widziałby swoje zaangażowanie zbrojne w związku z konfliktem w Syrii i prawdopodobnie dlatego oficjalnie poparł sześciopunktowy plan pokojowy wysłannika ONZ do Syrii, Kofiego Annana, obejmujący kwestie rozmów z opozycją, pomocy humanitarnej oraz dostępu mediów informacyjnych (jednak nie kwestię oddania władzy).

Z drugiej strony niektórzy obserwatorzy sądzą, że Iran może zachęcać władze Syrii do gry na zwłokę³⁷. Zgoda Assada na przyjęcie planu, a następnie nie-

³¹ *Ibidem*; J. Zdanowski, *op. cit.*, s. 275.

³² Zob. też: *Parliament National Security Committee to Probe Bahrain Genocide*, www.ilna.ir/fullstory.aspx?ID=185296 [16.04.2012].

³³ J. R. Bradley, *Saudi Arabia's Invisible Hand in the Arab Spring: How the Kingdom is Wielding Influence Across the Middle East*, „Foreign Affairs”, 13.10.2011, www.foreignaffairs.com/articles/136473/john-r-bradley/saudi-arabias-invisible-hand-in-the-arab-spring?page=show [01.04.2012].

³⁴ *Idem*, *After the Arab Spring...*

³⁵ E. Schmitt, R. F. Worth, *With Arms for Yemen Rebels, Iran Seeks Wider Mideast Role*, „The New York Times”, 15.03.2012, www.nytimes.com/2012/03/15/world/middleeast/aiding-yemen-rebels-iran-seeks-wider-mideast-role.html?pagewanted=all [10.04.2012].

³⁶ *Sources: Arab Nations Arming Syrian Opposition*, www.articles.cnn.com/2012-02-23/middleeast/world_meast_syria-unrest_1_syrian-opposition-syrian-national-council-syrian-people?_s=PM:MIDDLEEAST [01.04.2012].

³⁷ R. Gladstone, *Diplomatic Moves Increase Pressure on Assad*, „The New York Times”, 28.03.2012, www.nytimes.com/2012/03/29/world/middleeast/assad-seems-to-mimic-iranian-strategy-for-survival.html?ref=Syria [19.04.2012].

przestrzeganie jego założeń, przy jednoczesnym braku wymiernych konsekwencji ze strony Stanów Zjednoczonych i ich sojuszników, może świadczyć o zasadności tej tezy.

Konflikt w Syrii pokazał również, że Arabia Saudyjska, oprócz Iranu, ma w regionie jeszcze jednego poważnego konkurenta – Turcję. O ile Iran uważa się za patrona szyitów, a Arabia Saudyjska – sunitów, o tyle Turcja próbuje się zaangażować po obu stronach, dołączając do tego chrześcijan i sekularystów³⁸. W marcu 2012 r. premier Turcji, Recep Tayyip Erdogan, udał się do Iranu, z oficjalną wizytą, której celu można się jedynie domyślać. W mediach spekulowano, że Erdogan mógł przekazać władzom Iranu wiadomość od prezydenta Stanów Zjednoczonych, czemu oficjalnie zaprzeczano. Jako możliwy temat dyskusji media wskazywały ewentualność wycofania przez Iran poparcia dla Syrii w zamian za ustępstwa Zachodu odnośnie do jego programu nuklearnego, o czym miał świadczyć fakt, że natychmiast po tej wizycie minister spraw zagranicznych Iranu ogłosił, iż od dawna opóźniane wznowienie negocjacji na temat irańskich działań w zakresie wzbogacania uranu nastąpi w połowie kwietnia³⁹.

Islamizm, terroryzm i finansowanie sojuszników

Biorąc pod uwagę, że w krajach arabskich w wyborach głosuje od 20 do 40 procent uprawnionych, a zwolennicy islamizmu są silnie zmobilizowani można było przypuszczać, że nawet jeśli Arabska Wiosna przyniesie ze sobą demokrację, skorzystają na niej islamiści⁴⁰. Zgodnie z przewidywaniami, to oni okazali się największymi zwycięzcami politycznymi Arabskiej Wiosny. Brytyjski dziennik „The Guardian” w grudniu 2011 r. pisał wręcz o początku wieku „politycznego islamu”, który ma szansę okazać się najbardziej trwałą spuścizną Arabskiej Wiosny⁴¹.

Jeszcze przed wybuchem protestów w ramach Arabskiej Wiosny, Egipt stał się bardziej konserwatywny niż za czasów prezydenta Nasera. Polityka liberalizacji gospodarki w Egipcie, przy jednoczesnej korupcji autorytarneho reżimu prezydenta Mubarak, przyniosła pogorszenie poziomu życia dużej części obywateli. Na fali niezadowolenia coraz większą popularność zdobywało stowarzyszenie Braci Muzułmanów, głoszące idee islamizmu. Kryzys gospodarczy wymusił emigrację zarobkową Egipcjan, której jednym z najpopularniejszych kierunków była Arabia Saudyjska. Przekonanie Egipcjan o panującym tam dobrobycie ekonomicznym,

³⁸ M. Akyol, *Turkey vs. Iran: The Regional Battle for Hearts and Minds*, „Foreign Affairs”, 21.03.2012, www.foreignaffairs.com/articles/137343/mustafa-akyol/turkey-vs-iran [19.04.2012].

³⁹ R. Gladstone, *op. cit.*

⁴⁰ J. R. Bradley, *After the Arab Spring...*

⁴¹ P. Beaumont, *Political Islam Poised to Dominate the New World Bequeathed by Arab Spring*, „The Guardian”, 03.12.2012, www.guardian.co.uk/world/2011/dec/03/political-islam-poised-arab-spring [10.04.2012].

w połączeniu z ogólnie pozytywnym wizerunkiem tego kraju⁴², prawdopodobnie przyczyniło się do wzrostu popularności konserwatywnego islamizmu, w tym przypadku w wersji wahhabickiej⁴³. Arabska Wiosna przyniosła jeszcze większy wzrost popularności Braci Muzułmanów. Badanie opinii publicznej przeprowadzone niedługo po obaleniu prezydenta Mubarak pokazało, że poparcie dla Braci wzrosło z wcześniejszych około 30 procent do 75 procent⁴⁴. Popularność tę potwierdziły wyniki wyborów do Rady Szury, wyższej izby parlamentu egipskiego. Stworzona przez Braci Muzułmanów Partia Wolności i Sprawiedliwości uzyskała 58,3 procent, a jeszcze bardziej radykalny salaficki ruch Al-Nur zajął drugie miejsce, z wynikiem 25 procent, przy frekwencji wyborczej poniżej 10 procent. Trzecia w kolejności partia Al-Wafd zdobyła zaledwie 7,7 procent głosów⁴⁵.

Podobnie wybory w Tunezji przyniosły największy sukces umiarkowane islamistycznej Partii Odrodzenia (Hizb an-Nahda), a w Maroku wybrano pierwszego islamistycznego premiera Abdelilaha Benkirane⁴⁶.

Pod pewnym warunkiem może to być dobra wiadomość dla Arabii Saudyjskiej, która, jak się powszechnie podejrzewa, prawdopodobnie wspierała finansowo zarówno islamistów egipskich, jak i tunezyjską Partię Odrodzenia⁴⁷. Warunkiem tym jest, że ani utworzona przez Braci Muzułmanów egipska Partia Wolności i Sprawiedliwości, ani tunezyjska Partia Odrodzenia nie staną się rywalami dla Arabii Saudyjskiej, która kreuje się na przywódcę politycznego islamu. Wówczas szybko uwidoczniłyby się różnice pomiędzy konserwatywną, wahhabicką wersją wojującego islamu, a prorozwojowym charakterem islamizmu, który jednocześnie ma ambicje uniwersalistyczne – objęcia swoim zasięgiem całej wspólnoty muzułmańskiej (ummy). Tymczasem Arabia Saudyjska zrobi wszystko, aby nie dopuścić do spadku swojego oddziaływania polityczno-ideologicznego w regionie.

Jednak taki scenariusz wydaje się obecnie mało prawdopodobny, ponieważ zarówno Egipt, jak i Tunezja są zbyt osłabione gospodarczo, a tym samym zbyt uzależnione od zagranicznej pomocy finansowej, aby móc się sprzeciwić Arabii Saudyjskiej, a tym bardziej, aby móc prowadzić jakąkolwiek politykę regionalną. Jemen i Libia z kolei są całkowicie niewydolne politycznie i gospodarczo, a w najbliższym czasie będą zbyt zajęte własnymi problemami – z konfliktami plemiennymi i terroryzmem w tle.

⁴² M. Benli Altunisik, *Turkey: Arab Perspectives*, Istanbul 2010, s. 10–11.

⁴³ J. R. Bradley, *After the Arab Spring...*

⁴⁴ *Egyptians Back Sharia Law, End of Israel Treaty, Poll Shows*, arabianbusiness.com, 26.04.2011, www.arabianbusiness.com/egyptians-back-sharia-law-end-of-israel-treaty-poll-shows-396178.html [12.04.2012].

⁴⁵ Carnegie Endowment for International Peace, *Guide to Egypt's Transition, Results of Shura Council Elections*, www.egyptelections.carnegieendowment.org/2012/02/29/results-of-shura-council-elections [31.03.2012].

⁴⁶ P. Beaumont, *op. cit.*

⁴⁷ M. Lynch, *op. cit.*, s. 132.

Arabia Saudyjska jest największym dawcą pomocy finansowej w regionie. W maju 2011 r. zaoferowała Egiptowi pomoc na ustabilizowanie sytuacji gospodarczej w wysokości 4 miliardów dolarów, czyli więcej niż zaproponowały Stany Zjednoczone, natomiast Jordanii – 1,4 miliarda dolarów. Kraje Rady Współpracy Arabskich Państw Zatoki (Perskiej), w której Arabia Saudyjska odgrywa główną rolę, obiecały z kolei 20 miliardów dolarów pomocy Bahrajnowi i Omanowi⁴⁸. Manipulując pomocą finansową Arabia Saudyjska bez większego trudu będzie mogła wpływać na decyzje polityczne rządów, które wspiera. Równie skuteczne mogą się okazać pośrednie groźby, na przykład wprowadzenia zmian w saudyjskim prawie pracy, a tym samym wydalenia obywateli innych państw arabskich pracujących w królestwie⁴⁹.

O ile umiarkowani islamiści w Egipcie i Tunezji nie powinni w najbliższym czasie zagrozić regionalnej pozycji Arabii Saudyjskiej, o tyle poważne kłopoty mogą się pojawić ze strony Al-Kaidy w Jemenie. Jest on nie tylko najbiedniejszym, ale również najbardziej „upadłym” spośród państw, do których dotarła Arabska Wiosna. Jeszcze przed wybuchem masowych protestów, struktura państwa, oparte go na rządach części plemion i represjonującego te, które były żądne niezależności, była poważnie zagrożona. Rząd prezydenta Saliha nigdy w pełni nie kontrolował sytuacji w państwie, kwitł natomiast nielegalny handel bronią⁵⁰. Konsekwencje wymknięcia się spod kontroli sytuacji politycznej w Jemenie byłyby dla Zachodu bardzo poważne. Po pierwsze, Jemen graniczy z Cieśniną Bab al-Mandab, jednym z najważniejszych morskich szlaków transportu ropy naftowej. Po drugie, górzyste i trudne do efektywnego zarządzania terytorium, od lat stanowiło „bezpieczne niebo” dla terrorystów z Al-Kaidy⁵¹.

Arabia Saudyjska od początku konfliktu w Jemenie odgrywała w nim aktywną rolę, przede wszystkim z obawy przed nasileniem przemytu przez Al-Kaidę z Jemenu broni i ludzi do przeprowadzania ataków terrorystycznych na terytorium królestwa. Obawy te były w pełni uzasadnione. Gdy tylko wzniecone zostały zamieszki przeciwko prezydentowi Salihowi, Al-Kaida opanowała południowe prowincje Jemenu, Abyan i Shabwa i ogłosiła zamiar utworzenia islamskiego kalifatu⁵².

Jednakże wysiłki Saudów polegające na mediacji między prezydentem Salihem, którego rząd wspierała finansowo i któremu starała się zapewnić immunitet, a opozycją, spełzły na niczym, głównie za sprawą Saliha, który za każdym razem wycofywał się z przyjętych ustaleń⁵³. Na szczęście dla Zachodu i Arabii Saudyjskiej, ostatecznie udało się osiągnąć porozumienie z Salihem w sprawie jego odej-

⁴⁸ *Ibidem*; J. Zdanowski, *op. cit.*, s. 202.

⁴⁹ J. R. Bradley, *After the Arab Spring...*

⁵⁰ *Ibidem*.

⁵¹ *Ibidem*.

⁵² *Ibidem*; J. Boone, *Yemen's Salih Cedes Al Qaeda Hotbed to Militants. Why?*, „The Christian Science Monitor”, www.csmonitor.com/World/Middle-East/2011/0531/Yemen-s-Salih-cedes-Al-Qaeda-hotbed-to-militants.-Why [31.03.2012].

⁵³ J. Zdanowski, *op. cit.*, s. 202.

ścia, przy zapewnieniu mu immunitetu, dzięki zawarciu ugody wspieranej przez Stany Zjednoczone. Nowym prezydentem został Abdu Rabbu Mansur Hadi, dotychczasowy wiceprezydent. Został on wybrany w wyniku konsensusu pomiędzy dotychczas rządzącą partią a opozycją. Nowy prezydent określił walkę z Al-Kaidą jako „narodowy i religijny obowiązek”. Nowy rząd jedności narodowej, stworzony z przedstawicieli partii Saliha i opozycji, będzie miał za zadanie opracowanie nowej konstytucji⁵⁴. Trudno jednak przewidzieć, na ile niezależny będzie prezydent Hadi, który przez długi czas był lojalistą Saliha, od wpływów z jednej strony krewnych byłego prezydenta Saliha, którzy nadal zajmują wysokie stanowiska w armii, a z drugiej – głównych sił opozycyjnych.

Polityka Arabii Saudyjskiej wobec Jemenu przygotowała ją na różne scenariusze. Z jednej strony udzieliła azylu i pomocy medycznej Salihowi, gdy został ranny i na pewien czas musiał opuścić Jemen, a z drugiej przywódcy konfederacji plemiennej Hashid i najważniejszej partii opozycyjnej – islamistycznej Islah, mają powiązania z prominentnymi Saudyjczykami i chętnie przyjmują saudyjski patronat. Jest to dobra wiadomość dla Arabii Saudyjskiej i w krótkiej perspektywie również dla Zachodniej wojny z terrorem. Ani konfederacja Hashid, ani partia Islah nie sprzyjają Al-Kaidzie, ale z drugiej strony również nie sprzyjają demokracji i wolności słowa⁵⁵.

Oznacza to, że jeżeli Stany Zjednoczone i Arabia Saudyjska liczą na zmniejszenie zagrożenia terrorystycznego z terytorium Jemenu, będą musiały poważnie się zaangażować w odbudowę jego struktur państwowych i wsparcie wojskowe nowego rządu.

Podsumowanie

Można oczekiwać, że Arabia Saudyjska będzie kontynuowała finansowanie zarówno strony rządowej, jak i opozycji w krajach, które znajdują się w orbicie jej zainteresowań – tak, aby mogła być przygotowana na wszelkie scenariusze rozwoju sytuacji politycznej w tych krajach. Jest to polityka, która, jak pokazała sytuacja po Arabskiej Wiośnie, opłacała się. Arabia Saudyjska nie miała problemów z nawiązaniem stosunków oraz wejściem ze swoimi pieniędzmi do krajów pod nowymi rządami, gdyż ich przedstawiciele prawdopodobnie i tak od dawna byli przez nią opłacani. Arabia Saudyjska może również antagonizować główne siły polityczne swoich sąsiadów, aby ich zdestabilizować i tym samym zwiększyć swoje wpływy, a z kolei podejmując się mediacji za pomocą Rady Współpracy Arabskich Państw Zatoki (Perskiej), może kontrolować sytuację i manipulować jej rozwojem.

⁵⁴ L. Kasinof, *Yemen Swears In New President to the Sound of Applause, and Violence*, „The New York Times” 25.02.2012, www.nytimes.com/2012/02/26/world/middleeast/abed-rabumansour-hadi-sworn-in-as-yemens-new-president.html?pagewanted=all [31.03.2012].

⁵⁵ J. R. Bradley, *After the Arab Spring...*

Należy oczekiwać, że nowe rządy, o ile nie uniezależnią się finansowo od Arabii Saudyjskiej, rokują niewielkie szanse na rozwój demokracji czy nawet liberalizację. Zbyt duża liczba poważnych graczy na scenie politycznej nie leży w interesie mocarstwa, które chce tę scenę kontrolować. Z drugiej strony, kolejnym czynnikiem zniechęcającym nowe rządy do polityki liberalizacji gospodarczej będzie fakt, że to właśnie ta polityka, podjęta przez stare reżimy w celu ratowania chwiejących się gospodarek, doprowadziła do wzrostu napięć społecznych. Podaje to w wątpliwość trwałość zdobyczy Arabskiej Wiosny. Można przypuszczać, że nowe rządy będą dążyły raczej w kierunku autokratycznym niż demokratycznym, czego dowodem może być Egipt, w którym armia dotychczas nie chce oddać władzy.

Arabia Saudyjska będzie prawdopodobnie kontrolowała siłę Braci Muzułmanów w Egipcie, manipulując wsparciem finansowym na jego obudowę, aby z jednej strony zdławić ambicje regionalne Egiptu, a z drugiej nie dopuścić do utraty swojego wpływu ideologicznego w świecie islamistycznym.

Można się spodziewać, że Arabia Saudyjska będzie nadal zaostrzała rywalizację w regionie z Iranem, jednakże tylko w warstwie retoryki politycznej, a także wpływów w innych krajach, unikając jednak bezpośredniej konfrontacji zbrojnej, która na długo mogłaby zdestabilizować region, a zmieniając w sposób znaczny jego sytuację polityczną, zagrozić interesom Arabii Saudyjskiej. Jeżeli USA nie zaczną łagodzić napięć między tymi państwami i będą automatycznie stawać po stronie swojego sojusznika, zimna wojna pomiędzy Arabią Saudyjską i Iranem, utrudni rozwój sił prodemokratycznych w regionie i ostatecznie ochłodzi Arabską Wiosnę⁵⁶.

Prawdopodobnie jeżeli Turcja utrzyma swoje zainteresowanie polityką zagraniczną na Bliskim Wschodzie, może również dojść do zaostrzenia stosunków między nią a Arabią Saudyjską i to pomimo tego, że pod rządami islamistów dokonała odwrotu od państwa świeckiego w kierunku państwa wyznaniowego.

W interesie Arabii Saudyjskiej jest utrzymać sojusz strategiczny ze Stanami Zjednoczonymi, które są gwarantami zarówno jej bezpieczeństwa, jak i mocarstwowej pozycji w regionie. Bez wojskowego wsparcia Stanów Zjednoczonych i obecności ich wojsk w rejonie Zatoki, same pieniądze saudyjskie mogłyby nie wystarczyć do kontrolowania sytuacji w państwach Zatoki oraz do zapewnienia bezpieczeństwa jej pól naftowych oraz w konfrontacji z Iranem.

Obecnie nie widać kandydata, który mógłby zająć miejsce Arabii Saudyjskiej jako główny sojusznik USA. Egipt jest zbyt osłabiony politycznie i gospodarczo, Turcja jest nadal silnie związana z Unią Europejską, a pozostałe kraje arabskie nie mają obecnie potencjału ekonomicznego ani politycznego, aby kształtować politykę w regionie.

W dłuższej perspektywie, jeżeli Arabia Saudyjska będzie chciała utrzymać swoją regionalną pozycję, będzie musiała zapewnić sobie stabilną sytuację wewnętrzną. Wzrost aspiracji emancypacyjnych szczytów, podsycony przez Arabską

⁵⁶ M. M. Milani, *op. cit.*

Wiosnę może być w najbliższym czasie poważnym czynnikiem destabilizującym. Nowy następca tronu, książę Najef⁵⁷, uznawany jest za konserwatystę i przeciwnika reform. Rodzi się pytanie, czy represje i dławienie wewnętrznej opozycji szyickiej będą wystarczającym sposobem, aby utrzymać ją w ryzach.

Nie należy wyolbrzymiać siły regionalnej Arabii Saudyjskiej. Zarówno w przypadku Jemenu, jak i Syrii można było dostrzec jej nieefektywność i nieumiejętność podjęcia ostatecznej decyzji, jakie działania podjąć. Z drugiej strony jej postawę można również oceniać jako spokojne oczekiwanie na wynik przez gracza przygotowanego na wszystkie możliwe scenariusze. Odpowiedź na pytanie, czy działania Arabii Saudyjskiej są odzwierciedleniem nieefektywności, czy przeciwnie, przenikliwości, przyniesie przyszłość, gdy nastąpi prawdziwy sprawdzian – umiejętności rozgrywania polityki regionalnej w nowej rzeczywistości. Nowa, zdestabilizowana sytuacja stwarza dla Arabii Saudyjskiej oprócz szans na zwiększenie wpływów, również większe wyzwania niż w czasach, gdy jej głównym problemem w polityce regionalnej było powstrzymywanie Iranu. Umiejętność rozgrywania polityki regionalnej przy tak dużej liczbie graczy i niepewnym kierunku rozwoju sytuacji, będzie decydować o tym, czy potencjał Arabii Saudyjskiej zostanie przemieniony w rzeczywistą siłę.

Abstract

Regional policy of Saudi Arabia in the context of the Arab Spring

The Arab Spring created a new context for the implementation of regional policy, but its main courses, instruments and mechanisms have remained unchanged. They include: the strategic alliance with the US, the regional rivalry with Iran and Shia influences, the leadership in propagation of political Islam, counterterrorism, funding both the ally regimes and their opposition in order to have all the scenarios covered. The actions taken by Saudi Arabia as its reaction to the Arab Spring are considered as counterrevolution. There is little hope for the new post-Arab-Spring governments for democracy or economic liberalization, unless they become independent of the Saudi funding. On the other hand, the Islamists, who are the main winners of the Arab Spring, will have to restrain their universal and development-oriented ambitions, and to face the influence of Wahhabi Islam, as Saudi Arabia will do what it takes to sustain its position as the leader in spreading political Islam. The analysis of the aspects of Saudi Arabia's regional policy shows on one hand its ambition to be a regional power, competing with Iran, and on the other – its disability of playing this role independently of the US.

⁵⁷ E. Laipson, *Prince Nayef's Rise And Saudi Arabia's Step Backward: The Kingdom's Illiberal Future*, „Foreign Affairs”, 04.11.2011, www.foreignaffairs.com/articles/136644/ellen-laipson/prince-nayefs-rise-and-saudi-arabias-step-backward [01.04.2012].